

go zamiaru przystąpili dnia 29 listopada b. r. Zaopatrzyli się w sznur i osadzoną na kiju kapslę od wozu. W kantorze świeciła się lampa, bo już się dobrze ściemniło. P. Modliński, posłyszawszy kroki w izbie po za kantorem, wziął lampę do ręki

Krzepówkę, gdzie już zastał Jurgielewicza. Tu się przespał, a na drugi dzień rano, obawiając się zasadzki na dworcu kolejowym w Zakopanem, wybrał się wózkami do Poronina, a stamtąd do Krakowa, gdzie przybył o godzinie 11 stej w nocy. Po nim przyjechał Jurgielewicz. Jeden z nich zamieszkał przy ul. Bernardyńskiej, drugi przy ul. Wielopole. Policja śledziła ich, zebrała dowody i aresztowała.

* * *

Na skutek dalszego śledztwa sprawa ta przybrała jeszcze większe rozmiary. W kilka dni później aresztowała policja jeszcze czterech młodzieńców i odstawiła ich do więzienia sądu karnego pod zarzutem współudziału w zbrodni rabunkowego napadu na kantor Modlińskiego, którego głównymi sprawcami byli wyżej wymienieni i sportretowani tutaj Jurgielewicz i Żebrowski. Młodzieńcami tymi są Kiejstot Jurgielewicz (brat Witolda) Władysław Czarnomski, Józef Glanc i Leon Ławkowicz, wszyscy w wieku od 20 do 24 lat, ze sfer inteligencji Królestwa Polskiego, bawiący w Krakowie dla studyów naukowych lub artystycznych. Całe to grono młodych ludzi, wraz z innymi jeszcze, którzy zmuszeni do wyjazdu z Królestwa z powodu tamtejszych wypadków, zamieszkali w Krakowie i w Zakopanem, utworzyło związek, mający na celu samopomoc. Nazwano go „Komuna“. Jedno z mieszkań tego związku mieściło się na Krzeptówkach w Zakopanem i tu mieszkali właśnie Jurgielewicz z Żebrowskim. Cierpieli oni niedostatek, sami rozporządzając zbyt skromnymi funduszami, a zasiłki od warszawskiej partii „Proletariat“ nadchodziły skąpo. Zabrnęli w dług i w Zakopanem i w Krakowie, a przemyślali o wyjeździe za granicę dla dalszych studyów. Wtedy Żebrowski i Jurgielewicz powziawszy zamiar zdobycia pieniędzy za wszelką cenę, uplanowali pod wpływem zamachów za kordonem, napad rabunkowy na Modlińskiego.

I w dalszym ciągu w śledztwie młodzieńcy wobec komisarzy Broszkiewicza i Krupińskiego podają jedynie względy partyjne, „ideowe“, jako powód napadu, a odpychają od siebie zarzut pospolitej grabieży. Wśród zabranych z mieszkania aresztowanych wielu rękopisów literackich i albumów z fotografiami, są ciekawe zdjęcia amatorskie Żebrowskiego. W nich przedstawia się on, jako skazany na śmierć przez powieszenie, stojący pod belką ze zwieszającą się pętlą. Na drugiej fotografii przedstawiony jest już w pozycji wiszącego na szubienicy, opodal siedzi postać niewieścia z załamanymi rękoma. W innym zdjęciu widać Żebrowskiego i Jurgielewicza przy jakimś warstacie, który ma być laboratorium bomb.

Rzeczne wrażenie sprawiają znalezione tam także listy matki Jurgielewicza, pisane do synów: poleca ona dzieci opiece Boskiej i pała chęcią zobaczenia drogich synów znowu u swego boku.

Izba radna sądu krakowskiego orzekła, że młodzieńcy owi nie będą sądzeni w Krakowie, lecz przed sądem obwodowym w Nowym Sączu, do którego należy miejsce popełnienia czynu karygodnego — Zakopane.



„Komuna“ w Zakopanem: Uwięzieni sprawcy głównego napadu na kantor Modlińskiego w Zakopanem: Witold Jurgielewicz.



„Komuna“ w Zakopanem: Uwięzieni sprawcy głównego napadu na kantor Modlińskiego w Zakopanem: Bronisław Żebrowski.

i postąpił kilka kroków. We drzwiach spotkał się z Jurgielewiczem. Ten uderzył go w głowę tłuczkiem. P. Modliński krzyknął, opuścił lampę i upadł na ziemię. Widocznie nafta rozlała się na paltot Jurgielewicza, który jeszcze do dziś dnia czuć naftę. Krzyk p. Modlińskiego spłoszył napastników; uciekli w tej chwili tak szybko, że nie spostrzegła ich już żadna z osób spieszących do kantoru na pomoc p. Modlińskiemu. Po chybnym zamachu, Jurgielewicz uciekł w pola ku Białemu, a Żebrowski udał się na dworzec kolejowy, aby odjechać do Krakowa pociągiem, po godz. 5 tej po południu. Na pociąg się spóźnił, więc zabrał pozostawioną u portjera walizkę i powrócił pieszo na

Rozwód na dworze petersburskim.

Sensację wywołała wiadomość o rozwodzie wielkoksiążęcej pary Leuchtenbergskiej po 16 letnim pożyciu małżeńskim. Książę Jerzy Maksymilianowicz Romanowski, wielki książę Leuchtenberg, potomek Eugeniusza Beauharnais, który za czasów Napoleońskich był wicekrólem włoskim, ożenił się po raz pierwszy z wielką księżniczką Teresą Oldenburgską. Małżonka jego zmarła w kwietniu 1883, a w roku 1889 zaślubił ówczesny 47 letni wielki książę Jerzy, znacznie młodszą od siebie, bo 22 lata liczącą wtedy, księżniczkę czarnogórską Anastazję, (w rodzinie nazywaną Stana), star-



Admirał pod sądem: Rozprawa sądowa w Petersburgu przeciw admirałowi Niebogutowowi (X) który w bitwie rozstrzygającej w cieśninie pod Cuszimą kapitulował przed Japończykami ze swymi czterema okrętami wojennymi.